Mały Płomyczek

M

TYGODNIK DLA DZIECI SZKÓŁ MIEJSKICH · N 21

WARSZAWA, 3 LUTEGO 1936 ROKU





ZDJĘCIA FILMOWE

Idzie Staś ulicą. Trzyma mocno w zaciśniętej piąstce dziesięć groszy. Idzie do sklepu po ołówek. Na rogu ulicy stoją tak-

sówki. Patrzy Staś, aż tu jakiś pan zabawnie ubrany włazi nagle na dach taksówki.

Hop... zeskoczył ten pan z taksówki. Jakiś drugi go goni. Biegają naokoło taksówki. Szofer trąbi i macha ręką.

Przyszedł policjant i woła:

— Proszę się rozejść Tu się robi zdjęcia do filmu. Proszę nie przeszkadzać.

Ludzie odsunęli się trochę. Staś stanął pod murem i przygląda się ciekawie. Nigdy jeszcze nie widział, jak się robi zdjęcia do filmu. Ale w kinie był już nieraz.

Na chodniku stoi jakiś pan z wielkim aparatem fotograficznym. Kręci korbą. A tamci wciąż się gonią.

Myk... przebiegł nagle Staś przed aparatem. Może i jego sfotografują do filmu?

Pan z aparatem bardzo się rozgniewał.

— Nic nie szkodzi — mówi ten co uciekał — to nawet będzie ładniej.

Złapał Stasia na ręce i zasłonił się nim przed tym co go gonił.

Teraz już napewno Staś będzie na filmie.



REKLAMA

— Trututu... trututu... — któż to tak głośno trąbi? Wyjrzał Bronek przez okno.

A ulicą idzie kilku chłopców w zabawnych ubraniach. Jeden ma płaszcz czerwo-

ny, drugi zielony. Ten w czerwonym gra na trąbce. Ten w zielonym bije w bęben. A za nimi idzie jeszcze trzech chłopców Niosą oni wielkie tablice.

— Kino Słońce. Film dla wszystkich! — czyta głośno Bronek. — Dzikie zwierzęta!

— Ach, mamusiu — woła Bronek — weź mnie na ten film! Tak lubię oglądać zwierzęta!

O MYSZCE MIKI

Mieszka myszka Miki
w sklepie z zabawkami.
Lalki, żołnierzyki
tańczą z nią nocami.
Bawią się z nią świnki,
bąki, trąbki, słonie,
bębenki, murzynki
i drewniane konie.
Zanim ranek - złodziej
skradnie gwiazdek kółka.
Zabawki, jak codzień,
pójdą spać na półkach...



TATUŚ JÓZKA

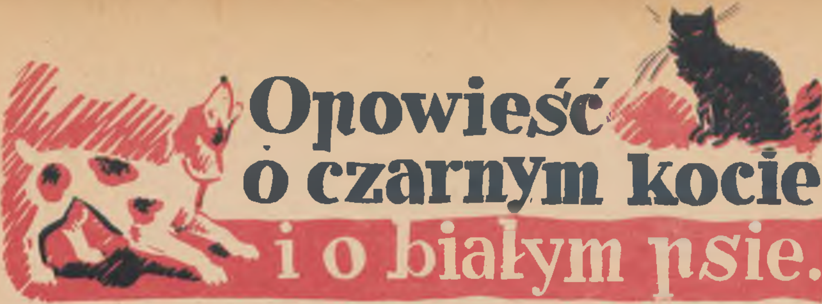
— Tobie, tatusiu, to dobrze. Codziennie sobie siedzisz w kinie tyle czasu — mówi Józek. Bo tatuś Józka jest bileterem.

— Tak, synku? Cóż ty myślisz, że ja cały czas oglądam tylko obrazy na ekranie — śmieje się tatuś. I żeby Józek zobaczył, jak wyglądają tatusiowe przyjemności tatuś, idąc do pracy, zabrał ze sobą Józka. Józek wszedł do kina.

Zwysoka, znad balkonu kina padał na ekran snop światła. I Józkowi przyszło dopiero teraz do głowy, że przecież tam siedzi operator i pilnuje maszyny. Bo jak jest coś krzywo, albo za prędko, albo za wolno, to ludzie na sali tupią nogami i gwiżdżą.

W przerwie Józek poszukał na sali oczyma ojca. Ale tatusia nie było. Nie było też kasjerki. Kasjerka musiała siedzieć w ciasnej kasie i sprzedawać bilety na następne przedstawienie. Tatuś musiał odbierać bilety od spóźnionych i uważać, żeby ktoś bez biletu nie dostał się na salę.

Odtąd już Józek wiedział — że kino, to nietylko przyjemność. Że aby ludzie mogli oglądać piękne obrazy, inni ludzie — jego tatuś, kasjerka, operator muszą ciężko pracować.



Opowieść o czarnym kocie i o białym psie.

Na ulicy stoi dom. Taki sam, jak domy inne. Ma on bramę, schody. dach, a na dachu długą rynnę. Jest w tym domu jedna sień, jest w tym domu druga sień. Przez pierwszą sień chodzą ludzie w dzień. Są w tej sieni schody dla wchodzenia, dla wygody.

Czy latem, czy w jesieni, słychać tup! tup! w sieni. Tak to jest, gdy człowiek który idzie nadół, lub dogóry. Tylko w drugiej sieni cicho, bo ta sień jest tuż przy strychu.



Na pierwszem piętrze jest tu skład, na drugiem piętrze też jest skład. Nikt tu nie mieszka. Ale na strychu mieszka ktoś. Kto?

Nie mieszka człowiek żaden nad jednym i nad drugim składem. A na strychu jest zawsze cicho. Dlaczego?

Kto się nie boi, kto pójdzie po schodach na górę, ten usłyszy coś. Co?

Usłyszy, jak biegają myszy. Cicho, cicho, tup! tup! tup! Z kąta w kąt. I tu, i tam. I stąd, i stąd.

Myszki schodzą nadół prosto do składu. Tam są worki kaszy białej do jedzenia doskonałej. Tu trzy worki, tam trzy worki. Razem worków sześć. Kiedy myszki wyjdą z norki, mają tu co jeść. (d. c. n.)





W KINIE

Dzisiaj szkoła była w kinie.
Jak tam ślicznie przedstawiali!
Widzieliśmy myszkę Miki
i wesele u górali.

Były także i zwierzęta.
Kowboj grał na okarynie,
i ścigały się okręty...
Bardzo lubię bywać w kinie!



i lalki — mają kino



Hania jest kasjerką. Sprzedaje bilety w kinie. Felek zaś jest portjerem.

— Proszę państwa do sali! — woła i sprawdza bilety przy wejściu.

Po chwili cztery lalki, miś, pajac i słoń siedzą już na swych miejscach.

— Uwaga! Zaczynamy! — woła mechanik - Kazio.

Trr... obraca się szybko tekturowy bęben. Przez szparkę widać rycerza na koniu. Hop... Hop... skacze siwy konik przez pagórki i płoty.

— Ach, jak ślicznie! Jeszcze, jeszcze!— woła publiczność.

Ale portjer wyprasza wszystkich z sali.

Przedstawienie skończone.



Basia z Hanią tak płakały
Bardzo się dziś w kinie bały
Jak wyskoczył zwierz
jak zaryczał: muu...

Myślały że stamtąd
przybiegnie aż tu.

A wieczorem gdy usnęły
nad głowami ich stanęły
te same zwierzęta
z okiem strasznie złem
Basia z Kasią w krzyk
ale to był sen.





A czy znacie dzieci Brysia? Chciał odwiedzić kino dzisiaj, lecz bileter mu powiada:

— Piesków wpuszczać nie wypada. Tylko ludzie wejść tu mogą, idźże, piesku, swoją drogą.

Zmartwiła się biedna psina. Obraz zaraz się zaczyna, a Bryś łapką uszko skrobie:

— Co ja biedny z sobą zrobię? Nasłuchałem się od dzieci, że zobaczyć można w kinie tyle różnych, pięknych rzeczy. Proszę, niech mi pan pozwoli raz napatrzeć się dowoli.

Ulitował się bileter, więc uchyla drzwi od sali i tak mówi:

— Patrz przez szparę, nikt cię tutaj nie zobaczy.

Bryś z radości wgórę skacze i tak skrył się za zasłoną, że nikt go już nie wygoni.

Robimy kino



ZAGADKA 1.

W dużej, ciemnej sali,
ludzie się zebrali.
A na ścianie tańczą cienie,
jak na scenie.

ZAGADKA 2.

Śpieszmy się do . . . .
program się zaczyna.
Siądźmy w pierwszym rzędzie,
zaraz bajka . . . . .

NASZE RADJO

We wtorek, od godz. 12 m. 15 do godz. 12 m. 30 usłyszymy audycję: „Bandera polska na Bałtyku".

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prennmeracie pojedynczej:		W prenumeracie zbiorowej:	
miesięcznie . . .	— zł. 60 gr.	miesięcznie . . .	— zł. 40 gr.
półrocznie . . .	2 zł. 75 gr.	półrocznie. . . .	2 zł. — gr
rocznie	5 zł. 50 gr.	rocznie	3 zł. 75 gr.

POJEDYNCZY NUMER „M A Ł E G OP Ł O M Y C Z KA" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULJANA SMULIKOWSKIEGO 1

Prenumeratorów warszawskich obsługuje biuro Administracji przy ul. więtokrzyskicj 18, tel. 5-22-18. Biuro czynne od 9-ej r. do 7 ej w.

Konto P. K. O.: Związek Nauczycielstwa Pol. — Zarząd Główny. Warszawa. Nr. konta: 435

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego — STANISŁAW MACHOWSKI
Redaktorzy — JANINA BRONIEWSKA i TEODOR TEOFILAK
Kierownik artystyczny — EDMUND JOHN

Zakł. Graf. Straszewiczów, Warszawa.

Mały Płomyczek

